



Wybory połówkowe w USA jako test poparcia dla rządów Trumpa

Michał Doliński, Mateusz Piotrowski

Tegoroczne wybory połówkowe do Kongresu, które odbędą się 3 listopada, będą plebiscytem w sprawie rządów prezydenta Donalda Trumpa. W konsekwencji polityki gospodarczej opartej na manipulowaniu cłami, niepopularnej wojny z Iranem i wzroście kosztów życia Republikanie muszą się liczyć się z porażką. Możliwe zdobycie przez Demokratów większości w obu izbach Kongresu stworzyłoby długotrwały konflikt między władzą ustawodawczą i urzędującym do 2029 r. Trumpem. Przewaga dałaby ponadto Demokratom istotne narzędzia kontrolne, przydatne w kampanii przed wyborami prezydenckimi w 2028 r.

Motywacje amerykańskich wyborców. Sytuacja ekonomiczna w kraju pełni kluczową rolę w ocenie poszczególnych kandydatów. Pogłębiające się rozczarowanie konsekwencjami polityki celnej prowadzonej przez obecną administrację doprowadziło do spadku poparcia dla prezydenta, a w efekcie do pogorszenia notowań Republikanów. Według badań AP-NORC poparcie dla Trumpa w kwestiach ekonomicznych wynosiło na początku kadencji 40%, a do końca 2025 r. spadło do 31%. Sytuację pogorszyło rozpoczęcie wojny z Iranem i kryzys na globalnym rynku paliw, co według badania AP-NORC z października br. doprowadziło do spadku tego wskaźnika do 25%. Średnia cena galonu benzyny (3,79 l) w październiku br. wynosiła około 4,27 dol., wobec około 3 dol. rok wcześniej, zaś oleju napędowego – ok. 6,3 dol. wobec 3,6 dol. Według danych za wrzesień br. ceny energii wzrosły w USA o 20,4%. Wskaźniki te negatywnie wpływają na przedwyborcze nastroje Amerykanów, mimo że wyższy koszt paliw nie przełożył się jeszcze zauważalnie na wzrost cen produktów. Skutki podwyżek mogą być jednak szczególnie dotkliwe dla najuboższych gospodarstw domowych, w których wydatki na podstawowe potrzeby stanowią największą część budżetu. Ponownie rosną także koszty obsługi kredytów, co oznacza także ich mniejszą dostępność. Choć od początku prezydentury Trumpa Fed obniżał stopy procentowe trzykrotnie z poziomu 4,25–4,5% do 3,5–3,75%,

we wrześniu br. podwyższył je o 0,25 pkt proc. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że do kolejnej podwyżki do poziomu 4–4,25% dojdzie jeszcze w grudniu br.

Istotny wpływ na nastroje wyborcze mają również kontrowersje związane z polityką imigracyjną administracji, problemy bezpieczeństwa wewnętrznego, podejrzenia o korupcję i nadużywanie władzy oraz obawy o przyszłość amerykańskiej demokracji. Skala wpływu poszczególnych zagadnień na nastroje elektoratu różni się w zależności od afiliacji partyjnej i pozycji społeczno-demograficznej. Kluczowe dla ostatecznego wyniku mogą być postawy wyborców niezależnych lub niezdecydowanych, których mobilizacja może wpłynąć na rezultaty w najbardziej konkurencyjnych okręgach.

Polityka zagraniczna ma zazwyczaj mniejsze znaczenie, jednak w tym cyklu bezpośrednio przekłada się na sytuację materialną elektoratu, głównie ze względu na kryzys energetyczny wywołany wojną z Iranem. Badania ActiveVote (12–18 października, br.) wykazały również, że 63% zarejestrowanych wyborców (87% Demokratów, 71% niezależnych i 25% Republikanów) sprzeciwiło się złagodzeniu przez Trumpa sankcji przeciw Rosji. W konsekwencji część wyborców konserwatywnych może zrezygnować z głosowania, by wyrazić niezadowolenie z podejścia administracji do Rosji i Ukrainy. Analogiczny mechanizm może zadziałać w przypadku części wyborców

MAGA, rozczarowanych zbyt dużym zaangażowaniem USA w interesy Izraela w regionie.

Wyzwania przed Partią Demokratyczną. Od lipca br. pozycja Demokratów w ogólnokrajowych sondażach wyborczych uległa wyraźnej poprawie. W drugiej połowie października średnia przewaga tego ugrupowania nad Republikanami wynosiła około 8–9 pkt proc. Według prognoz Decision Desk HQ i Scrutinel z 26 października Demokraci mają od 79% do 93% szans na przejście Izby Reprezentantów oraz od 57% do 60% na zdobycie większości w Senacie. Obecnie Demokraci mają przewagę w 9 z 11 stanów, w których rywalizacja o Senat jest szczególnie zacięta (Republikanie prowadzą jedynie na Florydzie i w Kansas), jest to jednak niewielki margines (od 1 do 3 pkt proc.).

Przewaga sondażowa Demokratów nad Republikanami wynika głównie z malejącej popularności Donalda Trumpa i jego administracji. Według Pew Research Center 84% wyborców deklarujących oddanie głosu na Partię Demokratyczną wskazuje jako główną motywację niechęć do polityki obecnej administracji. Badania Instytutu Gallupa dowodzą również, że Demokratów popiera mniej niż połowa społeczeństwa (43%), a identyczny odsetek uznaje to ugrupowanie za zbyt skrajne. Powyższe wyniki odzwierciedlają brak atrakcyjnej oferty programowej i kryzys przywództwa w tym ugrupowaniu. Istotnym problemem są również wewnętrzne spory między establishmentem inurtem progresywnym w partii, a także wyzwania związane z rosnącym potencjałem Demokratycznych Socjalistów Ameryki. Ugrupowanie to, którego członkowie startują z list Demokratów, opowiada się za ograniczeniem nierówności społecznych oraz rozbudową państwa opiekuńczego, i stanowi łatwy cel ataków Republikanów. Partii Demokratycznej zagraża też zbyt duże przekonanie jej zwolenników o pewnym zwycięstwie, co może skutkować niską frekwencją. Ryzyko generują również przeprowadzone przez administrację i korzystne dla Republikanów zmiany granic dużej liczby okręgów wyborczych oraz konsekwencje niesprzyjającego Demokratom wyroku Sądu Najwyższego USA z kwietnia br. w sprawie *Louisiana v. Callais*, zawężającego możliwości tworzenia okręgów w sposób wzmacniający reprezentację mniejszości rasowych. Niepewność przed wyborami powiększają spory o sposób weryfikacji uprawnień wyborców, a także decyzja Sądu Najwyższego, który dopuścił w tym zakresie wykorzystanie federalnego systemu SAVE, co budzi obawy o błędne usuwanie uprawnionych osób z list wyborczych. Istotne ryzyko wiąże się z nasileniem przez Rosję operacji dezinformacyjnych w celu dyskredytacji kandydatów Partii Demokratycznej oraz polityków obu ugrupowań popierających Ukrainę, pogłębianie polaryzacji społecznej i podważanie zaufania do procesu wyborczego. Ponadto nadal istnieje ryzyko niedoszacowania poparcia dla Trumpa

i Partii Republikańskiej, co miało miejsce w poprzednich cyklach wyborczych.

Perspektywy powyborcze i wnioski. Administracja może starać się zakwestionować niekorzystne wyniki wyborów i zarzucić Demokratom fałszerstwa. Możliwe są także naciski na stanowych urzędników odpowiedzialnych za organizację głosowania, zastraszanie wyborców należących do mniejszości przez funkcjonariuszy ICE czy kwestionowanie praworządności wyborów w sądach, co mogłoby opóźnić oficjalne zatwierdzenie wyników. Republikanie mogliby również wykorzystać konstytucyjne uprawnienia do rozstrzygania w izbie niższej sporów wyborczych między zdobywcami mandatów i ich kontrkandydatami. Mimo wszystko, ze względu na zdecentralizowany charakter amerykańskiego systemu wyborczego oraz prawny wymóg rozstrzygania sporów w określonych terminach, takie komplikacje nie doprowadzą raczej do długotrwałego kryzysu.

Zdobycie przez Demokratów przewagi w Izbie Reprezentantów doprowadziłoby do częściowego ograniczenia swobody politycznego działania Białego Domu, głównie dzięki przejściu kierownictwa w komisjach i uzyskaniu uprawnień dochodzeniowo-śledczych oraz zwiększeniu kontroli nad budżetem. Trump zachowałby jednak najważniejsze prerogatywy wykonawcze, szczególnie w polityce zagranicznej. Przejęcie przez Demokratów Izby i Senatu dodatkowo zwiększyłoby presję na administrację i w ten sposób wymusiło osiągnięcie kompromisu z obiema izbami i utrudniło prowadzenie polityki kadrowej na najwyższych stanowiskach, które wymagają akceptacji Senatu. Ze względu na układ sił na scenie wewnętrznej nie ma jednak szans na to, by Demokraci zdobyli większość 2/3 głosów w obu izbach, co umożliwiłoby im odrzucanie prezydenckiego weta, a w Senacie dało możliwość usunięcia prezydenta z urzędu po ewentualnym postawieniu go w stan oskarżenia przez Izbę Reprezentantów.

Druga połowa prezydentury Trumpa stanie się prawdopodobnie okresem eskalacji politycznych sporów, kongresowych śledztw i przedłużających się negocjacji w sprawie budżetu. Przewaga Demokratów w Kongresie stworzy także większe możliwości kontrolowania programów pomocy wojskowej dla Ukrainy czy blokowania dalszych prób łagodzenia sankcji nałożonych na Rosję, jednak bez gwarancji, że administracja będzie się do nich stosować. W polityce zagranicznej pogłębiłoby to rozbieżności między Białym Domem a Kongresem i prowadziłoby do kolejnych napięć w relacjach USA z sojusznikami. Ponadto taka wygrana prawdopodobnie ułatwiłaby Demokratom zażegnanie wewnętrznych sporów partyjnych, co zwiększyłoby ich szanse na zwycięstwo w wyborach prezydenckich w 2028 r.